№ 327 Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 29 października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie, ul. Małachowskiego № 9. W Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Sprawozdanie

Rady Powiatowej Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Będzinie.

Nawiązując niniejsze drugie sprawozdanie do pierwszego, ogłoszonego w pismach Zagłębia z dnia 28.8.1920 r., podaje się do wiadomości publicznej, że w powiecie będzińskim powstały 23 gminne Komitety O. P. i 5 takichże Komitetów w 5 miastach. Wszystkie przy wewnętrznej zupełnej autonomji tworzą jedną organizację powiatową i działają mniej więcej według wspólnego programu pomocy dla wojska.

Do organizacji powiatowej przystąpiło w ostatnim czasie stworzone z inicjatywy Rady Zjazdu Górniczego i T-wa Przemysłowców „Towarzystwo pomocy dla żołnierzy ozdrowieńców". W ten sposób szkielet organizacji powiatowej został skończony. Nadmienić wypada, że w Sosnowcu zorganizował się także żydowski Komitet obrony państwa, który pełnomocnikowi O. K. sprawozdanie swoje nadesłał,

Komitety utrzymują łączność z pełnomocnikiem powiatowym i z Radą powiatową drogą korespondencji i przez delegatów na posiedzeniach Rady, które odbywają się stale w piątki w lokalu Banku Handlowego w Będzinie. Komitety nadsyłają sprawozdania w formie odpowiedzi na perjodycznie rozsyłane kwestjonarjusze.

Rezultat prac wygląda w ogólnych zarysach tak:

1) Zebrano w gotówce następujące sumy:

od pracowników Referatu Aprowizacji . . . mk. 1332.—
od kopalni Porąbka „ 2320.—
od gł. Komisji Werefikacyjnej Zw. Handlowców . mk. 1030.—
od urzędn. Starostwa „ 3935.70
„ „ „ „ 2757.72
od gł. Komisji Werefikacyjnej Zw. Handlowców mk. 9487.10
od p. E. Kosińskiego z Dąbrowy na Gospodę Żołnierską na froncie . . . . . mk. 5000.—
od 6 Komitetu Ratunkowego na Gospodę Żołnierską na froncie . . . . . . mk. 150000.—
od inż. Hasfelda w Poraju . . . . . . mk. 12000.—
od p. M. Reichera z Sosnowca . . . . . . mk. 2000.—
od Zakładów Natalin w Poraju . . . . . . mk. 12000.—
od p. Stanisława Szwacejra . . . . . . mk. 1500.—
od Polskiego Związku drukarzy w Sosnowcu mk. 4649.—
od Polskiego Związku drukarzy w Sosnowcu mk. 1094.15
od Polskiego Związku drukarzy w Sosnowcu mk. 1370.—
od mieszkańców gminy Niegowa . . . . . . mk. 1525.—
od mieszkańców gminy Bobrowniki . . . . mk. 280.—
od mieszkańców gminy Bobrowniki . . . . mk. 200.—
od urzędników Rurkowni Hulczyńskiego . . mk. 23449.30
od urzędników kopalni Reden . . . . . . mk. 4600.—
od mieszkańców wsi Boguchwałowice . . . . mk. 100.—
od p. Kaufmana „ 781.40
od pracowników fabryki C. G. Schön w Sosnowcu mk. 1585.50
od pracowników fabryki Fitzner i Gamper . . . mk. 13628.75
od pracowników kopalni Wiktor . . . . . mk. 7831.—
od mieszkańców gminy Mrzygłód . . . . . . mk. 2560.—

Razem w sierpniu mk. 267016.62

We wrześniu.

Od mieszkańców gminy Niegowa . . . . mk. 8500.—
od Polskiego Związku Zaw. Drukarzy . . . . mk. 490.—
od Polskiego Związku Zaw. Drukarzy . . . . mk. 531.—
od p. W. Zukowskiego z Renardu . . . . . mk. 10000.—
od pracowników T-wa Łagisza . . . . . . mk. 3123.71
od Rady Zjazdu Górniczego . . . . . . mk. 300000.—
od Zjednoczenia Narodowo-Ludowego . . . mk. 2240.15
od Gł. Komisji Werefikacyjnej Zw. Zawodowego Handlowców w Sosnowcu . . mk. 7795.—
od mieszkańców wsi Sarnów . . . . . . mk. 268.35
od pracowników Warszaw. T-wa Handlu i Żeglugi mk. 250.—
od p. M. Krąkowskiego z Gzichowa . . . . mk. 2000.—
od urzędników Starostwa . . . . . . mk. 4633.50
od firmy C. G. Schön „ 2369.25
„ „ H. Dietel „ 1030.—
od Walcowni Milowickiej . . . . mk. 2128.50
od kopalni „Flora" „ 26210.—
od kopalni „Władysław" mk. 3822.50
od kopalni „Władysław" mk. 3840.50
od p. Zakrzewskiego z Sosnowca . . . . mk. 7350.—
od pracowników kopalni Renard . . . . mk. 28090.08

Razem do dnia 30 września . . . . . mk. 681689.16

Z tego wydano:

na wydatki kancelaryjne, na koszta podróży, na dozór spichrza, na robociznę tamże mk. 10549.60
na kupno w Urzędzie walki z lichwą tytoniu dla Gospód Żołnierskich . . . . mk. 840.—
na organizację ruchomej Gospody dla Żołnierza na froncie przy 3 dyw. Art. K mk. 220000.—
jako 1/3 dochodu w d. 26/8. Centralnemu Zarządowi O. K. W. O. P. w Warszawie mk. 26000.—
na organizację Straży Obywatelskiej . . . mk. 30000.—
zwrot Czerwonemu Krzyżowi wpłaconych dla niego składek . . . . . . mk. 2240.15
dalsza rata (1/3) dla Centr. Zarządu O.K.W.O.P. mk. 50000.—
przekazano tamże ofiarę p. W. Zukowskiego na armję ochotniczą . . . . . . mk. 10000.—
na prenumeratę 100 egz. „Strażnicy" . . . mk. 5000.—
na wino czerwone dla szpitala wojskowego w Dąbrowie na ręce Czerwonego Krzyża mk. 30000.—
na założenie Gospody dla żołnierzy w Łagiszy mk. 5000.—
na założenie Gospody dla żołnierzy w Granicy mk. 5000.—
na koszta Komitetu w Milowicach exre opieki nad Ślązakami . . . . . . mk. 7432.90
zaliczka na mielenie żyta na mąkę dla wojska mk. 20000.—

Razem mk. 422062.65

Pozostałość gotówki w dniu 1 października: 259,626 mk. 51 fen.

Te fundusze są lokowane w Banku Handlowym w Będzinie na rachnnku Rady Powiatowej. To jest jedna kategorja funduszów z ofiarności społeczeństwa na Obronę Państwa. Druga pochodzi z podatku uchwalonego przez Sejmik Powiatowy w d. 1 sierpnia b. r. w normie 20 mk. od morgi ziemi i 300 proc. od patentów handlowych. Do dnia 1 października r. b. zebrano stąd mk. 2.057.165 30 fen., z czego przekazano w myśl odezwy jenerała Hallera do Centralnego Zarządu Ob. Kom. O. P. 470,000 marek i wydano 325,000 mk. na zakup 1,000 koców dla oddziałów wojska, tworzących się przy 11 p. p. w Sosnowcu.

W myśl wspomnianej uchwały Sejmiku z dnia 1 sierpnia b. r. zorganizowano zsyp zboża w gminach na potrzeby armji. Uzyskano dla magazynowania zboża spichrz na folwarku Gzichowskim. Do odbioru dowożonego zboża stanęli dyżurni z liczby członków Komitetu Będzińskiego. Gdy się pokazało, że taki system dozoru nad śpichrzem jest nieodpowiedni, przyjęto specjalnego magazyniera, a liczbę dyżurnych zmniejszono. Zapas zboża ubezpieczono na wypadek ognia. Przezwyciężono trudności wywozu zboża do młynów, uzyskawszy w tym celu od Dowództwa Garnizonu samochody ciężarowe, a od inspekcji więzienia—więźniów do szuflowania i ładowania. Odtąd robota poszła raźno i znikła obawa, że zboże może uledz zagrzaniu i zepsuciu. Niektórym oddalonym gminom ułatwiono odstawę zboża, posyłając po nie, o ile były wolne samochody.

Do dnia 11 października dostawiły gminy:

Rokitno-Szlacheckie żyta ft. 17976, jęczmienia 1874, owsa 407, fasoli 420, pszenicy 480.
Zarki żyta ft. 23717, owsa 438.
Niegowa żyta ft. 9232, owsa 1110.
Bobrowniki żyta ft. 8358, jęczmienia 329, owsa 545.
Ożarowice żyta ft. 14572.
Wojkowice - Kościelne żyta ft. 38040, jęczmienia 2149.
Mierzęcice żyta ft. 25438.
Siewierz żyta ft. 6792.
Pińczyce żyta ft. 11623, jęczmienia 5134, owsa 97.
Koziegłowy żyta ft. 13511.
Koziegłówki żyta ft. 4271, jęczmienia 200.
Rudnik-Wielki żyta ft. 17947, jęczmienia 443, owsa 100.
Poręba żyta ft. 9988, jęczmienia 3610, owsa 322.
Mrzygłód żyta ft. 10606, jęczmienia 2194.
Olkusko - Siewierska żyta ft. 26797, jęczmienia 1809, fasoli 301.
Łosień żyta ft. 22109, jęczmienia 1108, owsa 647, gryki 83.

Ćwiczenie gramatyczne

Ileż uroku ma „Miljonówka"!
Więcej niż panna, mężatka, wdówka!.

Szuka wciąż względów u „Miljonówki"
Młodzian, spragniony dużej gotówki —

I szczerze wdzięczny jest „Miljonówce",
że się dla niego chowa w kryjówce.

Z serca ukochał już „Milljonówkę"
Bardziej niż dziewczę, wino, gwintówkę!

—„Przyjdź kusicielko, przyjdź „Miljonówko"!
Takie wciąż słodkie szepce jej słówko

— „Będę się szczycił swą „Miljonówką"
Przed każdą piękną kobiecą główką!"

I póty marzył o „Miljonówce"
Aż wygrał wielki los na premjówce!

Zagórze żyta ft. 1500.
Niwka żyta ft. 1300.
Czeladź żyta ft. 3299, jęczmienia 488.
Gzichów wieś żyta ft. 1051, owsa 10.
Łagisza żyta ft. 5080.
Razem żyta ft. 273207, jęczmienia 20399, owsa 3676, fasoli 721, gryki 83, pszenicy 480, czyli razem korcy 1250, wartości 1.500.000 marek.

Według przybliżonych obliczeń powinno było wpłynąć 2500 korcy, lecz wątpliwą jest rzeczą, czy tyle wpłynie. Jest faktem, że znaczna liczba włościan nic jeszcze nie odstawiła; są i tacy, którzy się wyśmiewają z tych, co już dali i liczą, że sami będą mogli nic nie dać. Zapominają jednak, że skoro zsyp jest wynikiem uchwały Sejmiku, to jest obowiązującym i zebranym być musi. Jakoż wydział Sejmikowy już rozesłał do gmin żądanie bezwzględnego zebrania reszty podatku i reszty ziarna. Niewątpliwie współdziałać będą temu Gminne Komitety O. P., których to jest zadaniem. Powinny postawić to sobie za punkt honoru, żeby w ich gminach zebrano i odstawiono wszystko, co uchwalone w chwilach groźnych dla kraju. Teraz nie mniej przyda się to wszystko naszemu wyczerpanemu a bohaterskiemu wojsku.

Zebrane dotąd zboże zmielono na mąkę, częściowo pytlową (dla szpitali wojskowych), częściowo razową. Z tych zapasów wydano do 1 października dla obozu wojska w Sosnowcu: 131 worków żyta i 80 worków mąki, dla piekarni wojskowego urzędu Gospodarczego w Będzinie 549 worków mąki, dla zapasowego szwadronu 6 p. ułanów w Będzinie 24 worki owsa i 70 worków otrąb, dla Komitetu Pomocy dla Armji w Sosnowcu 40 worków mąki pytlowej dla szpitali, dla Gospód i Świetlic żołnierskich w Granicy, Dąbrowie, Będzinie, Ząbkowicach, Łagiszy, Czeladzi, Bobrownikach, Grodźcu 66 worków mąki, dla stacji Starostwa odstąpiono 10 worków otrąb.

O każdej partji mąki dawanej wojsku zawiadamia się D. O. G. w Kielcach dla umożliwienia Intendenturze orjentowania w jej gospodarce.

Niezależnie od tego zakupiono z wspomnianych wyżej funduszów I kategorji 200 koców i ofiarowano je odchodzącym na front szwadronom 6 pułku ułanów. Cztery koce wydano porucznikowi Sobolewskiemu dla żołnierzy pracujących w wojskowej piekarni w Będzinie. Dalsze zakupy materjałów są w biegu. Idzie o to, żeby pieniędzy nie trzymać daremnie w kasach bankowych, lecz jak najprędzej zamienić je na materjały odzieżowe, niezbędne dla żołnierzy.

Gdy wieś naszego powiatu, ulegając własnej dobrej woli i uchwale Sejmiku, składa tak wydatną daninę na rzecz Obrony Państwa jak ów 20-markowy podatek i zsyp zboża, słuszną jest rzeczą, aby i mieszkańcy miast, z Sejmiku wyłączonych, ponieśli ten sam obowiązek. Dlatego Rada Powiatowa na posiedzeniu dn. 20 sierpnia uchwaliła wydanie odezwy do Magistratów, mieszczącej wezwanie, aby Rady miejskie uchwaliły odpowiednie opodatkowanie ludności miejskiej. Odpowiedź na ten wniosek przyszła pomyślna dopiero od Zawiercia, gdzie dzielna Rada miejska postanowiła opodatkowanie 300 proc. od patentów handlowych, oraz od ludności mieszczańsko-rolniczej po 30 mk. z morgi i zsyp zboża 5 funtów z morgi. Dąbrowa i Sosnowiec dotąd milczą. Będzin jest już opodatkowany w sposób mniej więcej zbliżony do należytego przez miejscowy Komitet Pomocy dla Armji. Niewątpliwie Sosnowiec i Dąbrowa nie wyróżnią się odmową.

Podany wyżej obraz ofiarności naszego powiatu nie jest pełny, pozostaje jeszcze do zobrazowania działalność poszczególnych Komitetów O. P., jakie w powiecie istnieją.

Zacznijmy od miast:

Komitet O. P. w Zawierciu: powstał 10 lipca b. r. z inicjatywy Magistratu, Rady Miejskiej i Oddziału Czerwonego Kkrzyża. Zwerbował i wysłał do Sosnowca, Będzina i Częstochowy 500 ochotników z których każdy potrzebujący otrzymał bieliznę, buty i 250 mk. w gotówce na drogę. Nad rodzinami ochotników nie mającymi oparcia o jakąkolwiek fabrykę roztoczył opiekę, dając zapomogę 900 mk. mies. żonie i po 300 mk. na każde dziecko, łącznie z zasiłkiem rządowym. Otworzył Gospodę Żołnierską na stacji i otoczył wydatną opieką szpitale wojskowe.

Komitet Pomocy dla Armji Ochotniczej w Sosnowcu powstał 18 lipca b. r. z inicjatywy Oddziału Czerwonego Krzyża i podjął akcję zaopatrywania oddziałów ochotniczych w ekwipunek. Dostarczył im 200 kompletów mundurowych sukiennych, parset koszuli i inną bieliznę, zorganizował herbaciarnię w koszarach, wysłał setki paczek dla żołnierzy na froncie, współdziałał przy reperacji wielkiej pralni w barakach koszarowych. W pracy swej nie ustaje.

Komitet Obrony Państwa w Dąbrowie-Górniczej powstał dnia 11 lipca b. r. z zapoczątkowania kupców, drobnych przemysłowców, rzemieślników i obywateli. Przyczynił się do urządzenia pralni dla wojska, zaopatrywał Czerwony Krzyż w gotówkę na kupno czerwonego wina dla szpitali wojskowych, obdzielił odziały znaczną partją bielizny, opiekuje się rodzinami ochotników.

W czasie od 11 lipca do 31 sierpnia r. b. zebrał składek: od kupców i rzemieślników marek 183,552 fen. 40, od Służby Narodowej Kobiet mk. 11,260, od urzędników Huty Bankowej mk. 10,375, od urzędników Tow. Akc. L. J. Borkowski mk. 895, od urzędników Towarz. Akc. Franc. Włosk. mk. 14,851, z loterji fantowej zoganizowanej przez Służbę Narodową Kobiet mk. 19,435. Razem marek 239,368 fen. 40.

Działalność prowadzi dalej, lecz już w mniejszym zakresie z powodu wyjścia szpitali z Dąbrowy-Górniczej.

Na wymienienie zasługuje działalność kilka gminnych Komitetów O. P., i tak:

Porajsko - Choroński Komitet powstał dnia 25 lipca 1920 r. i zorganizował na terenie całej gminy energiczną zbiórkę produktów żywnościowych (kurcząt, mleka, chleba, mąki, kaszy, jaj, grochu, cukru i t. p.) oraz bielizny i butów dla szpitali w Dąbrowie i Częstochowie. Na stacji Poraj urządził Gospodę dla Żołnierzy jadących na front, w której w czasie od 10 do 24-go sierpnia rozdawało żołnierzom bezpłatnie kawę, mleko, chleb, jaja i t. p. Otoczył opieką rodziny swoich ochotników, wypłacając im po 1,000 mk. miesięcznie i uprawiając „szarwarkowo" pola. W czasie od 25 lipca do 24 sierpnia zebrał składkami mk. 35,602 fen. 50.

Gminny Komitet O. P. w Zarkach powstał 7-go sierpnia b. r. Pobudził mieszkańców do ofiarności i zebrał do 11 września r.b. mk. 34,026,65, rb. 50, 10 mk. w złocie, 47 rb. 60 kop., 38 mk. i 78 koron w srebrze, 8 rb. 34 kop. w miedzi.

Gminny Komitet O. P. w Myszkowie powstał 3 sierpnia 1920 roku z inicjatywy ks. Jana Kałuży. Założył Gospodę Żołnierską, prowadził zbiórkę bielizny dla żołnierzy, pobudził ofiarność mieszkańców i zebrał do 4 września b. r. mk. 8,989,45. Zebrał nadto dla Skarbu: 341 gramów srebra, 10 gr. złota, 3 franki, 29 rubli, 20 kop. srebrnych, 7 kor. srebrnych i mk. 28,50 srebrem.

Gminny Komitet O. P. w Porębie powstał 15 sierpnia r. b. Do współpracy stanęła Rada Gminna, urzędnicy fabryk i kopalni Porębskich (węgiel brunatny), oraz grupy robotników fabrycznych i kopalnianych. Członkinie Komitetu zorganizowały objazd wsi i zbiórkę nabiału dla żołnierzy. Komitet zebrał dla Skarbu 1 i pół funta złota i 12 funtów srebra. Współdziała z Czerwonym Krzyżem. Opodatkowano na rzecz Komitetu: urzędników i robotników fabrycznych 3 proc. od zarobku, opodatkowano kupców po paręset marek miesięcznie, opodatkowano gospodarzy wiejskich po 1 marce z morgi, opodatkowano przemysłowców. Roztoczono opiekę nad rodzinami żołnierzy, na co przeznaczono dla żon i matek po 300 mk. miesięcznie, dla dzieci po 100 mk. miesięcznie.

Gminny Komitet O. P. w Łagiszy powstał 8-go sierpnia r. b. zorganizował Gospodę dla stacjonowanego tam szwadronu 6 pułku ułanów. Współdziała z Czerwonym Krzyżem.

Komitet Obrony Państwa w Niegowie powstał 22 sierpnia r.b. Z tej gminy przysłano zebrane 8,500 mk. na Czerwony Krzyż i 8,500 marek na rzecz Komitetu Obr. P. i gmina przeprowadza nieźle akcję zsypu zboża.

Nadmienia się w tym miejscu, że z gminy Włodowickiej otrzymano za pośrednictwem p. Pawła Merty jako ofiarę na skarb państwa:

1 bransoletkę, 1 łańcuszek złoty cienki, 1 łańcuszek złoty grubszy, 1 medal wystawowy srebrny, 1 medal wystawowy za konia, 5 złotych, 5 rb. i 20 kop. i 10 koron w srebrze.

Na zakończenie sprawozdania o Komitetach wypada nadmienić, że do organizacji powiatowej przystąpiło „Towarzystwo Pomocy dla Ozdrowieńców Żołnierzy" w Sosnowcu, które zebrało w sierach przemysłowych do 24 września r. b. mk. 1.189.3000, a wydało 673.978 mk. na zakup dla żołnierzy wychodzących ze szpitali: 381 kompletów mundurowych, 279 koszul, 331 kalesonów, 531 par butów, 125 czapek, 1000 par skarpetek, 180 koszul trykotowych, 180 kalesonów trykotowych.

Wszystkie Komitety gminne mają obowiązek współdziałać z urzędami gminnymi w zbiorze podatku 20-markowego z morgi i w zbiórce zsypu zboża. Włościanie w większości wsi, dawszy zsyp zboża i po 20 mk. z morgi, uważają, że spełnili już wszystko, co się od nich należy. Dlatego

Podpalaczka

Powieść z francuskiego.

14.

— Mama jest zmartwioną — rzekł Juraś.

— Zmartwioną? — powtórzył Daniel.

— Co się stało? pani Fortier — zapytał drzwi uchylając. Joanna płakała.

— Powiedz pani proszę, co ci się przytrafiło. Widząc cię płaczącą, serce mi się ściska.

— Ach! mój Danielu — wyjąkała łkając — j e s t e m nieszczęśliwa, bardzo nieszczęśliwa, niedola ściga mnie wszędzie!

— Niedola? — cóż znów takiego?

— Wypędzają mnie ztąd!

— Wypędzają, panią? — zawołał chłopiec zdumiony tą wiadomością — to niepodobna!

— Nieszczęściem! tak jest!

— Ależ nie pan Labroux to zrobił.

— A któżby inny?

— Jaktoby on, czy być może?

— I za co, dlaczego? — Cóż pani ma do zarzucenia?

Zapytana odpowiedziała w krótkości, powody niezadowolenia inżyniera.

— Ach! — z a w o ł a ł Daniel, wysłuchawszy wszystko, — teraz nie dziwię się temu. Pan Labroux jest nieugiętym pod względem przepisów. Zdaje, się, jak gdyby w wojsku kiedyś służył. Pani wykroczyłaś przeciw temu, czego on strzeże najpilniej i co kocha prawie. — Lecz nie martw się pani, to w s z y s t k o da się jeszcze naprawić. — Znasz dobrze naszego pryncypała, żywy jak proch, lecz w głębi serca nie masz szlachetniejszego i uczciwszego nad niego człowieka. On pani nie oddali, nie może oddalić wdowy po Piotrze Fortier. Nie! — on panią miejsca nie pozbawi.

— Ja sama odejdę Danielu! — za tydzień, nie będzie mnie już w fabryce — odrzekła z żalem Joanna. — Dobrze jednakże powiedziałam panu Labroux, że to mu nie przyniesie szczęścia.

— Próżne to na wiatr rzucone słowa w przystępie uniesienia, pani Fortier. Jestem pewien, że pan Labroux zastanowiwszy się, żałować będzie swego postąpienia i że już go może nawet żałuje w tej chwili.

— Ja tego mu nie zapomnę nigdy!

— Źle pani czynisz, nie trzeba pozwalać owładnąć się gniewowi, należy zapanować nad sobą. Wszystko to inny obrót przybierze i pani z nami pozostaniesz. Dobranoc pani Fortier, dobranoc mały, uściskajże swego kolegę.

Daniel pochwycił Jurasia, ucałował go i wyszedł. — Joanna czekała z zamkniętemi drzwi, dopóki arkusze nie zostaną jej złożonemi. — Dziesięć minut upłynęło, po których Jakób Garaud ukazał się w progu.

— Oto papiery — rzekł, kładąc je na półce przy oknie. — Cóż słychać nowego?

Juraś podszedł ku n i e m u i wziął go za rękę.

— Mama jest smutna — rzekł — bardzo smutna, panie Jakóbie, odchodzimy z fabryki.

Nadzorcza zadrżał.

— Jakto, opuszczasz pani fabrykę? — zawołał patrząc na młodą kobietę, po obliczu której łzy płynęły. — Joanna poruszyła głową potwierdzająco.

— A więc s t a ł o się to, co przewidywałem! — zawołał Garaud — pan Labroux zgromił panią, pani odpowiadałaś, rozgniewał się i oto...

— Wygnał mnie! — dokończyła Joanna.

— Podrażniłaś go, jestem tego pewny.

— Oburzyły mnie jego nagany, słuszne być może, lecz które w sposób mniej brutalny wypowiedzianemi być mogły. Nieodwołalnie za tydzień opuszczam fabrykę.

— Za tydzień?

— Tak. — Pan Labroux chciał mnie zatrzymać do końca miesiąca. Odrzuciłam tę jałmużnę.

— I gdzież się pani udasz za tydzień, co poczniesz z sobą?

— Gdzie pójdę? — nie wiem, — co pocznę? — Będę pracowała! — O! potrzeba mi b ę d z i e ciężko pracować, ażebym zarobiła na chleb dla siebie i dzieci!

— Posłuchaj mnie Joanno. — Nie należy pogorszać dobrowolnie położenia i tak dość trudnego. Pan Labroux może zmienić postanowienie, jakie powziął w chwili wzburzenia.

— Ja chcę odjechać!

— Koniecznie?

— Tak, powtarzam, że chcę odjechać i odjadę.

— Tu jednak masz spokój, pewność utrzymania.

— Mniejsza, że je utracę, zastąpię to pracą.

— A już ja nie zobaczę cię więcej?

— Tym lepiej, nie w i d z ą c mnie, zapomnisz prędzej!

— Przypomnij co ci mówiłem. Ta moja miłość jest życiem dla mnie. — Przestać cię kochać, jak przestać oddychać jest mi niepodobna! — Proszę cię na wszystko Joanno, nie bierz tej sprawy nazbyt do serca. Jutro pomówię z panem Labroux, ażeby ciebie pozostawił.

— Panie Garaud, zakazuję ci tego!

— Ależ zastanów się, nędzę czeka!

— Mając odwagę można się z nią oswoić. Cokolwiekbądź zrobię, wyżyję z tego...

— Zabijesz się p r a c ą, zniszczysz swe zdrowie! — znam moje uczucie dla ciebie. Powtarzam ci, to co mówiłem dziś rano. K o c h a m cię! — bądź wzajemną, żyjmy razem.

Młoda kobieta, zerwawszy się stanęła w dumnej podstawie.

— Żyć z tobą? — z a w o ł a ła — jak śmiesz zobelżać mnie podobną propozycją?

— Przysięgam na to, co jest mi najświętszem na świecie, przysięgam na mój honor, na pamięć zmarłej mej matki Joanno, przysięgam, że nazajutrz po dniu, jakim upłynie, dziesiąty miesiąc twego wdowieństwa, zaślubię cię bie.

— S z a l o n y! — zawołała — cóżbym ci ja przyniosła w posagu, dwoje moje dzieci i nędzę.

— Z tobą Joanno podwoję odwagi, podwoję siłę do pracy. Z tobą jestem pewien, że zostanę bogatym i zostaniesz nim ty ko!

D. c. n.

ś. † p.

Franciszka z Stalkowskich JANUSZEWSKA

po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 27 b. m., przeżywszy lat 66

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Królewskiej № 9 do kościoła parafjalnego w Sosnowcu odbędzie się dziś, w piątek, o godzinie 5-ej popołudniu, pogrzeb zaś jutro t. j. w sobotę, po mszy św., która odprawioną zostanie o godzinie 10 rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, córki, syn, synowa, zięć i wnuki.

...o wymienione wyżej Komitety ...obiwszy więcej ponad tę normę, tym samym się wyróżniły.

Od wielu Komitetów nie otrzymano dotąd żadnej odpowiedzi na kwestjonarjusze i dlatego nie wszystkie Komitety znajdą wzmiankę o swej działalności, ...e wszystkie też odesłane o odpowiedziami kwestjonarjusze dały materjał do powtórzenia w niniejszym sprawozdaniu. Odpowiedzi są często zbyt ogólnikowe, nie dające żadnego wyraźnego obrazu. Najlepiej przemawiają cyfry, a tych nieraz w wielu odpowiedziach zupełnie niema. Uprasza się tedy Komitety o wzięcie tego w przyszłości pod uwagę.

Z otrzymanych od likwidatora Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie Górniczej 155,000 mk. z dodaniem z funduszów Rady Powiatowej K. O. P. 65,000 mk. ufundowano zgodnie z wnioskiem Komitetu Ratunkowego — ruchomą gospodę dla żołnierza na froncie, przydzieloną do 3-go dywizjonu Artylerji konnej. Gospoda ta uzyskała od władz wojskowych specjalny wagon i obsługę, a jest bezpośrednio pod kierownictwem pań: Janiny Kozińskiej, Anieli Jarocińskiej i Zofji Zabokrzeckiej. Zaopatrzona jest we wszystko, czego tylko żołnierz na froncie potrzebować może. Gospoda wyruszyła na front w połowie września. O jej losach niema jeszcze wiadomości.

W dziedzinie propagandy idei obrony Państwa zrobiono znacznie mniej, niż w akcji zbierania funduszów i materjałów na potrzeby armji. W ciągu sierpnia i września urządzono kilka wieców i konferencji po wsiach. Obecnie rozsyła się do wszystkich Komitetów 100 egzemplarzy pisma „Strażnica" dziennie, a od czasu do czasu różne odpowiednie broszurki, pisma i plakaty.

Zwrócono też Komitetom — szczególnie gminnym — uwagę na sprawę przyspieszenia rządowych zapomóg dla rodzin żołnierzy przez akcję wypełniania odpowiednich formularzy przez zainteresowane rodziny i kierowanie tego materjału do biura Rady Powiatowej Komitetu Obrony Państwa, które przedstawi tę sprawę delegatowi D. O. G. Kieleckiego, przysłanemu specjalnie do tego celu do Będzina na parę tygodni. Komitety gminne i miejskie powinny się do tej rzeczy energicznie zabrać.

Obywatelski Komitet Wykonawczy.

Zebranie Ligi antybolszewickiej.

Warszawa, 27 października.

25-go października wieczorem w sali Tow. wioślarskiego odbyło się informacyjne zebranie członków Ligi antybolszewickiej.

Zagaił zebranie prezes Ligi ks. pr. dr. Około-Kułak; mówca zdał relację z działalności Ligi, która się sprowadzała do urządzania wieców w Warszawie i na prowincji, przygotowaniu mówców przez urządzenie kursów dla nich, wydawaniu odezw, kolportowaniu druków, zakładaniu oddziałów, delegowaniu swych przedstawicieli do Ameryki, Anglji, Francji, informowaniu prasy warszawskiej, prowincjonalnej i zagranicznej, organizowaniu pracy antystrejkowej, wywiadowczej (śledzenie bolszewików i oddawanie ich w ręce władz), informowaniu rządu i t. d. Pomimo, że więcej, niż ktokolwiek naraziła się Liga bolszekom, nie ewakuowała się jednak z Warszawy w czasie groźnych dni sierpniowych. Po odparciu nawały—zajęła się zbieraniem materjałów o zachowaniu się bolszewików w miejscowościach, przez nich zajętych.

Następnie zabrał głos członek-ekspert delegacji ryskiej, p. Obiezierski, rysując niedokładności preliminarjów pokojowych, które wytknęły niewygodną dla nas granicę, stawiając bolszewikom żądania daleko skromniejsze od tych, które oni sami gotowi byli uwzględnić, oraz zapoznanie w traktacie sprawy mienia i życia polaków na terytorjach przyznanych bolszewikom, a także nieuregulowanie sprawy zwrotu Polsce złota.

Delegat z Wilna odmalował smutny stan materjalny dywizji białorusko-litewskiej, która rozpoczęła ofensywę przeciw bolszewikom pod Radzyminem w sierpniu, piersią swą osłoniła Warszawę, a dziś broni polskości w Litwie Środkowej.

Inni mówcy zwrócili uwagę na potrzebę walki z drożyzną i powołanie do tego wpływu duchowieństwa na wsi, skąd drogie produkta idą do miast, na potrzebę agitacji wśród robotników, rozagitowywanych przez agentów bolszewickich. Powstaniem uczczono czyn starosty z Turka, który za niecne czyny uwięził znanego agitatora Kwapińskiego.

Zebranie wyraziło uznanie zarządowi za czynną pracę, której się oddaje z otwartą przyłbicą, śmiało i otwarcie, nie zważając na napaści i wyraziło swą wdzięczność prezesowi Ligi.

Kiedy przed rokiem Liga nawoływała do walki z bolszewizmem, optymiści warszawscy twierdzili, że on nam nie grozi. Sierpniowe dni przekonały nas, że walka uporczywa i długa jest konieczna, aż się zdławi tego wroga. I dziś—wróg leży przyczajony, czyha, i żadne traktaty pokojowe nie odwiodą go od zamiarów zalania swą zarazą Polski. Dalsza więc walka i praca są konieczne i z zapałem do niej wyszli uczestnicy ciekawego zebrania Ligi.

Czy znowu strajk?

Co pisze o tym „Ill. Kur. Codz."

Równocześnie z potężnym bezrobociem węglowym w Anglji, pisze „Ill. Kur. Codz.", niby jakieś echo, niby fala szeroka, biegnąca od miejsca, gdzie wybuchło żywiołowe kotłowisko wód, nadchodzi wiadomość o grożącym strajku wszystkich górników w Polsce.

Górnikom angielskim chodzi o dwa pensy dziennie dodatku, górnik polski twierdzi, że nie ma co jeść, że aprowizacja państwowa nie spełnia wobec niego swych obowiązków.

Gdyby istotnie tak było, toby jeszcze bardzo się należało zastanowić, czy strajk jest tym najgorętszym środkiem, który wiedzie do celu. Należałoby pomyśleć, że w razie strajku węglowego staną koleje, a jeżeli staną, to kto przywiezie górnikom mąkę i ziemniaki, o które się upominają?

Dalej, że takie potężne wstrząśnienie wpłynęłoby nad wyraz ujemnie na stan ekonomiczny kraju: upadek producji, nowa fala drożyzny.

Wypadałoby wreszcie, aby górnicy zajrzeli do miejscowości niegórniczych i przekonali się, że urzędnicy otrzymali ostatni ostatni deputat w lipcu, a ludność od miesiąca nie widziała chleba i mąki i musi w pasku nabywać te produkty po czterokrotnie wyższych cenach.

A jednak ani urzędnik nie myśli o strajku, ani zgłodniała ludność o rewoltach. Nie czynią tego, bo ostatecznie przebyli już w latach 1915—18 gorsze czasy, kiedy nawet w pasku nie było można zakupić.

Ale supozycję, że górnicy pod względem aprowizacyjnym stoją na równi z resztą ludności, musimy odrzucić, jako nieprawdziwą i zgoła sprzeczną z istotnym stanem rzeczy. Boć zarówno przez cały czas wojny, jak do ostatnich dni, górnicy są tą uprzywilejowaną klasą ludności, która nigdy nie cierpiała głodu. ponieważ państwo, w zrozumieniu ich ważnych usług, żywiło ich kosztem innych obywateli, kosztem innych ciężko pracujących warstw i nawet armji.

Jest to tajemnicą publiczną, że w powiatach granicznych kwitnie obfite przemytnictwo żywności do Prus, a część tego przemycanego artykułu to — twierdzimy nie bez racji — nadwyżka deputatów sytych i odzianych dobrze rodzin górniczych.

Jeżeli więc ten błogi stan dostatku i nadmiaru cośkolwiek się zepsuł, jeżeli górnicy chwilowo otrzymują szczuplejsze racje, to ze względu na to uprzywilejowane stanowisko jeszcze nie racja, żeby grozić swemu społeczeństwu najostrzejszymi środkami represyjnymi, jakim jest w tym wypadku bezrobocie.

Żywy nieboszczyk.

Mylne wieści o śmierci ppor. Skipirzepy.

Sosnowiec, 29 października.

W № 318 naszego pisma zamieściliśmy wzmiankę o jakoby poległym studencie uniwersytetu warszawskiego, pporucz.-adjutancie II-go baonu 4 pułku strzelc. podhalańskich, Eugeniuszu Skipirzepie, synu kierownika szkoły kolejowej w Sosnowcu.

Ponieważ pierwsze wiadomości były nieścisłe, rodzice więc jego wraz z córką pojechali na pole walki z zamiarem dotarcia do pułku, aby się dowiedzieć prawdy.

W Warszawie odszukali w szpitalu rannego majora - dowódcę II baonu i bezpośredniego zwierzchnika ich syna, który potwierdził wiadomość o śmierci ppor. S.

Zrozpaczeni rodzice pojechali za Grodno, byli na polu walki, słyszeli od tamtejszych mieszkańców, w jak straszny sposób został zamordowany przez kozaków ich syn, a nie mogąc ustalić, w której mogile leży poległy, powrócili do Warszawy, gdzie poczynili kroki celem ustalenia mogiły i uzyskania pozwolenia na ekshumację i przewiezienia zwłok do Sosnowca.

W Sosnowcu rodzice zamieścili nekrologi w miejscowych gazetach, zakupili nabożeństwo, które się odbyło 20 b. m., o czym powiadomili mieszkańców miasta za pomocą klepsydr.

Tymczasem d. 26 października r. b. o godzinie 10-ej wieczorem państwo S. usłyszeli kroki na schodach. Otwierają drzwi i widzą ...żywego, całego i od trzech tygodni opłakiwanego syna.

Scenę, jaka potym nastąpiła, trudno opisać.

Okazało się, że ppor. S. dostał się rzeczywiście w ręce bolszewików, lecz, nie kozaków, a piechoty, która się z nim obeszła dosyć względnie, gdyż go tylko ograbiono i wraz z innymi jeńcami zabrano do niewoli, z której po 8 dniach umknął.

Kozacy zarąbali szablami kogo innego, a major, oraz mieszkańcy tamtejsi stanowczo twierdzili, że porąbany był to ppor. S.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 29 b. m. Narcyza i Euzebji.

Jutro w sobotę 30 b. m. Germana i Serapiona.

Wschód słońca o g. 6 m. 51.
Zachód słońca o g. 4 m. 36.

BIULETYN APROWIZACYJNY № 93.

Dnia 21 październikz wpłynęło do PUZ w Sosnowcu: pszenicy 11 tonn, jęczmienia 10 tonn, owsa 10 tonn.

Dnia 22 października wpłynęło: mąki żytniej 25 tonn.

Dnia 23 października nie otrzymano nic.

Dnia 24 października wpłynęło do PUZ Sosnowie: mąki żytniej 15 tonn, jęczmienia 10 tonn.

Dnia 25 października wpłynęło do PUZ Sosnowiec: jęczmienia 14 tonn, pszenicy 6 tonn, mąki żytn. 193 tonny.

Wydano kopalniom i przemysłowi większemu przydział z pokryciem do dnia 14-go październik; przemysłowi mniejszemu do dnia 9-go października; miastom do dnia 28-go września, gminom do dnia 15 września 1920 r.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom, cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom tłuszcze.

Inspektor min. aprowizacji.

Komitet zjednoczenia G. Śląska z Rzplitą Polską uprasza wszystkich zarejestrowanych górnoślązaków i górnoślązaczki, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiany siedziby, wstąpienia do wojska i t. d.) komunikowali o tym niezwłocznie Komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania (względnie przydziału wojskowego).

Narodowe Zjednoczenie ludowe urządza w sali robotników chrześcijańskich w Sosnowcu, ul. Kościelna, w niedzielę, 31 b. m. o godz. 3-ej popołudniu konferencję polityczną, w której udział wezmą posłowie sejmowi. Wejście tylko dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości. Uprasza się o punktualne przybycie.

Z komitetu pom. armji ochotniczej. Plenarne zebranie członków komitetu pomocu armji ochotniczej Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali rady miejskiej, ul. Warszawska № 6.

Chore panny. W jednej z miejscowych instytucji państwowych pracuje kilka panien urzędniczek, które etatowo na zmianę chorują po parę tygodni.

Pomijając fakt nieobywatelskiego postępowania w stosunku do kolegów i koleżanek zdrowych, jak również fakt okradania tym sposobem skarbu państwa, ostrzegamy kandydatów na mężów, aby szukali żon ze środowisk więcej zdrowych, gdyż lekarstwa, nawet na próżniactwo, są dziś bardzo drogie.

Szczątki Ojca Marka. W celu uczczenia pamięci Ojca Marka, bohatera konfederacji barskiej, karmelity Jandołowicza, zamierzono odnaleźć jego szczątki i dokonać ich ekshumacji.

Zwłoki Ojca Marka pochowano w 1808 r. w Horodyszczach, obok Szepietówki, w obrębie klasztoru karmelickiego, w którym dziś znajduje się monastyr mniszek prawosławnych.

W poszukiwaniach weźmie udział komisja, złożona z historyków, duchowieństwa i wojskowych, z udziałem pułkownika ks. Niewiarowskiego, dziekana DOG. warsz. oraz sekretarza ppułk. Kapelsiewicza.

Echa zwolnienia Kwapińskiego. Biuro prasowe przy komisarjacie rządu na m. st. Warszawę, komunikuje:

Umieszczona w niektórych pismach wiadomość o zwolnieniu przewodniczącego Związku zawodowego robotników rolnych, p. Kwapińskiego na skutek interwencji posłów socjalistycznych i innych osobistości z rozkazu ministerjum spraw wewnętrznych nie odpowiada rzeczywistości.

P. Kwapińskiego aresztowano z nakazu starostwa w Turku za urządzenie podczas trwania stanu wyjątkowego, bez zezwolenia władzy administracyjnej wiecu i pochodu i na zasadzie ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. skazano na karę aresztu. Następnie zaś, wskutek wniesionego przezeń rekursu, województwo łódzkie zamieniło mu wzmiankowaną karę aresztu na karę grzywny.

Spacery po dachu. W jednej ze wsi pod Częstochową wśród kwaterujących tam wojsk zwraca od pewnego czasu ogólną uwagę jeden z żołnierzy, który przy obecnych nocach księżycowych, jako lunatyk, odbywa spacery dość oryginalne. W tych dniach krokiem spokojnym, wpa-

trzony w świecącą tarczę księżyca, wszedł on na dach domku jednopiętrowego i w oczach obserwujących go kolegów odbywał nocny spacer po dachu. Kiedyindziej znaleziono go śpiącego w bieliźnie na tymże dachu.

Teatr H. Czarneckiego daje dzisiaj melodyjny „Targ na dziewczęta“. Oryginalna ta operetka daje szerokie pole do popisu pp. Józefowiczom, którzy biorą udział, oraz artystom naszym, jak pp. Fedyczkowskiej, Cedzyńskiej Kozłowskiemu, Millerowi, Kisielewskiemu, Kaczorowskiemu i innym. Malownicze tańce dopełnią całości.

Jutro popołudniu „Książe Radziwiłł panie kochanku“; wieczorem poraz pierwszy „Muszkieterowie w klasztorze“.

W niedzielę popołudniu „Wesoła para“; wieczorem „Księżniczka czardasza“.

W poniedziałek, jako w dniu świątecznym, również dwa przedstawienia: na popołudniowe daną będzie „Róża Stambułu“.

We wtorek sala teatralna przybierze szatę odświętną—uroczystą—przemówi w „Dziadach“ wieszcz nasz Adam Mickiewicz.

KRAKOWIAK CZELADZKI.

Hej, polacy, szczęść wam Boże, waszej waleczności,
Wystrzelajcie do jednego nieproszonych gości!
Europa nie umiała złamać Moskwie rogów,
Moskwa też szła coraz dalej hen, do cudzych progów,
Aż zaszła na zachód w polski kraniec świata,
Pewną była, że ją przyjmą polacy za brata.
Ale polak—mądra sztuka—huknie, jak grom z nieba;
„Stój z północy dziki zwierzu, nie twoja tu gleba,
Już zanadto twoich zbrodni, Bogu się sprzykrzyło;
Trza niedźwiedzia upokorzyć, będzie światu miło!
A jeżeli nie posłuchasz, niedźwiedzia z północy,
Odważysz się krok postąpić, to ci plunę w oczy.
A plunę ci z karabinu, jak w oczy tak w serce,
Że ci pchać się w cudze barcie na zawsze odechce“.
Cały świat się z tego cieszy, że niedźwiedzia kudły
Obrywają mu polacy, aż mu boki schudły!

Feliks Ludwikowski.

Telegramy.

Anglja za rewizją traktatu?

Konflikt fraucusko-angielski.

Paryż, 28 października.
(Tel. wł.)

„Journal des Debats“ ogłasza półurzędowe wyjaśnienie w sprawie uchwały ministerjum angielskiego co do niekorzystania z art. 18, dod. 8 traktatu wersalskiego. Sprawa ta znajdzie się prawdopodobnie na konferencji ambasadorów.

„Temps“ donosi:

W sprawie odszkodowania nie potwierdza się wiadomość o porozumieniu się Anglji z Francją. Gabinet francuski, stosownie do wyniku obrad środowych, nastaje na represaljach, na zajęciu okręgu Rury i t. p., jeżeli Niemcy nie chcą płacić, oraz żąda ustalenia wysokości sumy przez komisję odszkodowań.

Plebiscyt w Wilnie.

Paryż, 28 października.
(Tel. wł.)

Prasa donosi, iż rada Ligi narodów postanowiła zarządzić w Wilnie plebiscyt pod kontrolą i pod ochroną wojsk ententy.

Optymizm biskupa.

Wilno, 28 października.

(Orient). Ks. biskup Matulewicz oświadczył się z gotowością pośrednictwa pomiędzy rządami wileńskim a kowieńskim. Biskup jest zdania, iż porozumienie to z łatwością dą się osiągnąć.

Zniknięcie sztandarów francuskich.

Berlin, 28 października.

Specjalna delegacja francuska, która przybyła tu celem odebrania sztandarów francuskich, zdobytych przez niemców w r. 1870, stwierdziła, że sztandary te zniknęły w niewytłumaczony sposób. Władze niemieckie nie umieją rzekomo objaśnić, gdzie się sztandary znajdują i wyrażają przekonanie, że prawdopodobnie podczas demonstracji berlińskich zniszczyli je studenci. Jak wiadomo zwrot sztandarów francuskich z r. 1870 zastrzeżony był układem pokojowym i obecnie miały być one odebrane dla uświetnienia uroczystości rocznicy francuskiej republiki.

Zajęcie Buchary.

Londyn, 28 października.

Havas. Do Bombaju nadeszły wiadomości o zajęciu Buchary przez wojska sowieckie.

Delegacja z. mińskiej u p. Witosa.

Warszawa, 28 października.
(P. A. T.)

Wczoraj prezydent ministrów przyjął delegację małorolnych i bezrolnych włościan powiatu ihumeńskiego (ziemia mińska), przybyłej w celu wyrażenia protestu przeciwko granicy, mającej pozostawić za obrębem Rzeczypospolitej ich kraj.

Delegaci mińscy oświadczają kategorycznie, że zarówno polska, jak białoruska ludność nie pogodzi się z jarzmem rosyjskiego centralizmu.

Wojownicze sowiety.

Berlin, 28 października.
(P. A. T.)

Z Helsingforsu donoszą: Kongres sowietów w Moskwie postanowił podjąć generalną ofensywę na wszystkich frontach równocześnie. Enwer pasza ma podjąć ofensywę przeciwko Persji i Indjom. Przygotowania do tego ataku zostały jaknajdokładniej poczynione; amunicja i prowjant ma stać już w wielkich ilościach do dyspozycji.

Polacy kowieńscy wobec zajęcia Wilna.

Warszawa, 27 października.

Polskie biuro informacyjne donosi:

„O ileby, wobec zajęcia Wilna czynniki tamtejsze miały nawiązać z rządem kowieńskim jakąkolwiek akcję dyplomatyczną, to za warunek konieczny przystąpienia do niej polskie biuro informacyjne w Kownie uważa spełnienie przez rząd kowieński uprzednio następujących żądań:

1) uwolnienie wszystkich więźniów politycznych polaków, 2) rozwiązanie organizacji strzelców i zadośćuczynienie wszystkim polakom poszkodowanym przez nią na użyciu, zdrowiu i mieniu,

3) umożliwienie faktyczne ludności polskiej w Litwie zachodniej korzystania z gwarancji konstytucyjnej i

4) powstrzymanie kampanji przeciwpolskiej w prasie urzędowej i sejmie“

Kraje wywożące cukier.

O ile drzed wojną krajami w Europie, w ilości największej wywożącymi cukier, były Niemcy, Rosja, Polska, obecnie wywóz cukru zmonodolizowany jest prawie wyłącznie przez Czecho-Słowację.

Zaraz niemal po usamodzielnieniu się Czecho-Słowacja była w stanie przeznaczyć na eksport kilka miljonów centnarów cukru. Cukier czeski był wywożony do Austrji, Niemiec (w drodze kompensaty za artykuły przemysłowe), do Anglji, Szwajcarji i Francji.

Produkcja buraków cukrowych zapowiada się w r. b. znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym. W r. b. liczy się na produkcję cukru, wynoszącą 16 mil. cent., z czego 10 mil. ctn. przeznaczono by na wywóz. Eksport ten mógłby w znacznej części wyrównać brak cukru w Europie (Rosja nie jest brana w rachubę.)

Drugie miejsce w dziedzinie cukrownictwa europejskiego zajmuje Polska. Cukier przed wojną był wywożony z Polski w znacznych ilościach, szczególnie z zaborów rosyjskiego i pruskiego. Królestwo Polskie wywoziło cukier przeważnie na Litwę i Białoruś, oraz przez Gdańsk drogą morską na rynki finlandzkie i w mniejszym stopniu również do Anglji.

Obecnie Polska na wywóz cukru nie posiada, czego głównym powodem są wypadki wojenne, skutkiem których część fabryk uległa zniszczeniu, nadto eksport cukru uniemożliwia niepomyślna kampanja 1919—20 r., którą zaliczą się do klęskowych.

Przemysł cukrowniczy posiada jednak naturalne warunki do rozwoju i niewątpliwie za kilka lat produkcja jego wróci do stanu przedwojennego, co da możność nadmiar cukru eksportować zagranicę. Wysokość możliwego wywozu cukru z Polski obliczają na 1 i pół mil. cm.

Warunkiem sine qua non rozwoju przemysłu cukrowniczego jest dostateczna ilość węgla i nawozów sztucznych.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, rewiru Dąbrowskiego.

zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Ulman № 20, zgodnie z art. 1030 proc. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 listopada 1920 r. o godz. 10 z rana w domu № 13 przy ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie odbędzie się sprzedaż przez licytację majątku ruchomego

Liwszy Ingster

składającego się

z umeblowania domowego

i oszacowanego do przetargu na 1910 rb., a który z mocy art. 1070 p. C. może być sprzedany i niżej szacunku.

Spis ruchomości i szacunek można przejrzeć w dniu i miejscu licytacji.

Kierownik Sądowy
(podpis nieczytelny).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca: Wiktor Mossoroski. Drukarnia „Iskry“. Redaktor: Juljan Wapniarski.